Nr. 169 Kraków, sobota 22 czerwca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 21 czerwca.

Dogorywający sejm.

Reprezentacya galicyjskiej szlachetczyzny przed jezuickim ogrodem we Lwowie udaje przed swym zgonem wielką ruchliwość i próbuje wmówić w zgnębioną i dręczoną ludność, że pracuje, czy chce pracować w duchu reformatorskim. Przed każdym posłem sejmowym piętrzą się stosy druków Wydziału krajowego, a na tych stosach cierpliwej oficyalnej bibuły przesuwają się projekty, jeden lichszy od drugiego, niedorosłe, spartaczone, reakcyjne.

Nikt w to nie wierzy, by zakusy szlachetczyzny o regulowanie — za pomocą idei politycznego machera Hupki — smutnych stosunków własności chłopskiej przyszły do skutku, nikt nie wierzy, aby pozwolono na to, by wielcy właściciele lasów dostawali nowe miliony za rozumną gospodarkę lasową (nie za lasy!), tak jak niegdyś za pańszczyznę lub za karczmę dostali setki milionów! Ale demagogia papierowa kwitnie w najlepsze.

Natomiast zamiast zabrać się uczciwie i solidnie do budżetu, pragnie Wydział krajowy wyjednać tylko prowizoryum budżetowe na lipiec i sierpień. Co to ma znaczyć?

Wszak wybory do sejmu skończą się dopiero w drugiej połowie września, a 15 lipca ma być sejm rozwiązany.

Więc kto da upoważnienie do wybierania podatków na wrzesień? Kto? Czy znowu łaska rządu centralnego pozwoli dychać galicyjskiej „autonomii“?

A miliony, zyskane z najuboższych, z podatku wódczanego?

Przecież w parlamencie co drugie słowo powtarzano, że to pieniądz na nauczycieli! Przecież jeszcze w Pradze minister Hartel to samo biednym nauczycielom powtarzał.

Zamiast reakcyjnych zapędów co do lasów i włości rentowych, zamiast legiona niedojrzałych projektów, lepiejby sejm zrobił, gdyby podwyższył płace nauczycielom wedle ich skromnych żądań i zostawił swemu następcy konstytucyjny budżet!

Dogorywający sejm niechaj się nie bawi w rozstrzyganie najważniejszych spraw, dotyczących $^4/_5$ części ludności kraju, niechaj nie puszcza się na fale demagogii przedwyborczej, operującej tytułami różnych „dobroczynnych“ ustaw, niechaj lepiej zostanie przy tych pracach i obowiązkach, od których mu nie wolno się usuwać.

Dojrzałą jest aż nadto i popularną (na pociechę kandydatów poselskich) sprawa polepszenia bytu nauczycieli, środki umyślnie na to zawotował już parlament, więc wprost razi i dziwi milczenie Wydziału krajowego.

Czyżby ten Wydział chciał papierowymi projektami swoimi zamaskować nędzę nauczycielską?

Czyżby ustępujący marszałek Badeni chciał zaimponować tem swoim następcom?

Musimy przeciwko temu najenergiczniej zaprotestować i zwrócić uwagę na taktykę różnych „Czasów“, „Narodówek“ i „Słów polskich“, które toną ślepo w omawianiu steku projektów, a nie tracą zbyt wiele słów na konstytucyjność budżetu i na omówienie doli nauczycieli teraz, kiedy są dla nich specyalne fundusze.

Trzeba, żeby nastało opamiętanie i żeby zaczęto się i w centrum szlachet-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

31)

Nowe miny złota szerzyły wówczas szał chciwości na giełdzie, jego zaś zapewniono, że zaryzykowawszy swą fortunę, potroi ją w ciągu lat dwu. Naraz nastąpiła katastrofa; zdawało się przez chwilę, że został zupełnie zrujnowany, do tego stopnia, że nie zdoła ocalić z gruzów kawałka chleba na jutro. Płacząc jak dziecko, spoglądał wtedy na swoje próżniacze ręce i zadawał sobie pytanie, co one poczną teraz, skoro ani nie mogą ani nie umieją zapracować na życie. W tem położeniu Zuzanna, żona jego, okazała istotnie podziwu godny rozsądek, odwagę i serce i postawiła go na nogi. Na szczęście milion, który otrzymała w posagu, był jeszcze nietknięty. Kiedy mąż, którego zdołała skłonić do likwidacyi, sprzedał pałac w parku Monceau, gdzie życie okazało się zbyt kosztownem, pozyskali tą drogą drugi milion. Ale jakżeż tu żyć, w Paryżu szczególniej, z dwu milionów, kiedy komuś dochody sześciu nie wystarczały i kiedy wszystkie pokusy odradzać się musiały w atmosferze zbytku, którą dyszała stolica? Przypadkowe spotkanie zadecydowało wówczas o przyszłości.

Boisgelin miał biednego kuzyna Delaveau, syna rodzonej siostry swego ojca, którą mąż jej, nieszczęśliwy wynalazca, o zupełną nędzę przyprawił. Delaveau, początkujący inżynier z niedawno ukończoną „Szkołą sztuk i rzemiosł“, zajmował skromne stanowisko w jednej z kopalń węgla w Brias w tymsamym czasie, kiedy Michał Qurignon życia się pozbawił. Pożerany żądzą wybicia się, pobudzany w niej przez żonę i obznajomiony dokładnie z sytuacyą „Piekła“, które czuł się na siłach dźwignąć z największą pewnością na drodze całkowitej reorganizacyi, przybył do Paryża szukać dla tej myśli poparcia, kiedy pewnego wieczora natknął się niespodziewanie twarzą w twarz na swego kuzyna Boisgelina. Spotkanie to oświeciło go niby błyskawica. Że też nie pomyślał odrazu o tym kapitaliście, którego żona była w dodatku z domu Qurignon? Skoro zapoznał się bliżej z położeniem małżeństwa i dowiedział się o tych dwu ostatnich milionach, jakie im pozostały, a dla których szukali korzystnej lokacyi, rozszerzył jeszcze swój plan, odbywszy zaś z kuzynem swoim szereg narad, okazał tyle przekonania, inteligencyi i siły, że pozyskał w zupełności jego zaufanie. Plan jego był rzeczywiście genialny: wyzyskując katastrofę, nabyć za milion „Piekło“, które wartało dwa razy tyle, poczem przedsięwziąć w niem fabrykacyę delikatniejszych wyrobów stalowych, co odrazu znacznie podniesie zyski. Następnie,

czyzny liczyć się z — — przyzwoitością polityczną...

Pośrednictwo pracy.

I.

Wydział krajowy przedłożył sejmowi następujący projekt ustawy o zaprowadzeniu miejskich i powiatowych biur pośrednictwa pracy:

Art. I. Miasto, którego ludność wynosi najmniej 10.000 mieszkańców, obowiązane jest do lat trzech założyć, prowadzić i utrzymywać kosztem własnym publiczne, miejskie Biuro pośrednictwa pracy, bezpłatne dla szukających pracy.

Art. II. Przy każdym Wydziale powiatowym ma być do lat trzech założone, prowadzone i utrzymywane kosztem funduszu powiatowego, publiczne, powiatowe Biuro pośrednictwa pracy, bezpłatne dla szukających pracy.

Art. III. W uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności, może Wydział krajowy, na wniosek Rady miejskiej lub Rady powiatowej, zezwolić na odroczenie założenia miejskiego lub powiatowego Biura pośrednictwa pracy na dalsze trzy lata.

Art. IV. W uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności może Wydział krajowy dozwolić na połączenie dwóch lub więcej powiatów, lub też gminy miasta i powiatu, celem utworzenia i utrzymania wspólnego Biura pośrednictwa pracy.

Art. V. Zatwierdzenie statutów, oraz ich zmian wykonuje c. k. Namiestnictwo po wysłuchaniu Wydziału krajowego.

Art. VI. Nadzór nad miejskiemi i powiatowemi Biurami pośrednictwa pracy wykonywa Wydział krajowy.

Art. VII. Bliższe postanowienia co do sposobu zakładania i prowadzenia miejskich i powiatowych Biur pośrednictwa pracy określi rozporządzenie, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem.

Art. VIII. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Pośrednictwo pracy jest jednem z najważniejszych zadań współczesnej socyalnej polityki. Idealne uregulowanie popytu i podaży pracy jest w społeczeństwie kapitalistycznem, opartem na prywatnej własności i konkurencyi, niemożliwe. Rynek pracy jest zawisły od rynku towarowego, każda zmiana w stosunkach ekonomicznych, każdy kryzys odbija się na rynku pracy.

W ramach kapitalistycznego ustroju nie da się wprowadzić prawo do pracy, a więc temsamem nie da się też zupełnie usunąć brak pracy. Dlatego w ramach dzisiejszego ustroju produkcyi uregulowanie popytu i podaży musi się ograniczyć do tego, aby możliwie cały popyt pracy został zaspokojony; przewyżka podaży, o ile istnieje, nie da się usunąć. Witać więc projekt Wydziału krajowego, jako „organizacyę pracy“, jak to uczyniło „Słowo polskie“, jest naiwnością i niezrozumieniem rzeczy. Daleko jeszcze od pośrednictwa pracy do organizacyi pracy. Tej społeczeństwo kapitalistyczne przeprowadzić nie jest zdolne; organizacya pracy jest równoznaczna z wprowadzeniem ustroju socyalistycznego.

Ale projektowi Wydziału krajowego nietylko daleko do organizacyi pracy, ale nawet do względnie dobrego zorganizowania stręczenia pracy.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że stoimy zasadniczo na tem stanowisku, iż kierownictwo pośrednictwem pracy należy wyłącznie do robotników.

Jak każdy producent sam lub przez swoich ludzi towary swe sprzedaje — tak samo robotnik powinien mieć prawo i możność sprzedawania swojego jedynego towaru, t. j. swojej siły roboczej. Dlatego, zdaniem naszem, jedynie scentralizowane zawodowe stowarzyszenia robotnicze powinny mieć w swych rękach pośrednictwo pracy.

O ile jednak w naszym kraju organizacya zawodowa nie jest jeszcze dość rozwinięta, aby mogła temu zadaniu podołać, witalibyśmy z radością akcyę kraju w tym kierunku, gdyby ona nie stała wprost w sprzeczności z interesami robotników.

Projekt Wydziału krajowego nie zawiera, jak widzimy, ani słowa o tem, jak ma wyglądać organizacya biur pracy. Art. VII przekazuje tę sprawę Wydziałowi krajowemu i namiestnictwu, które to władze mają ją załatwić w drodze rozporządzenia. Nadto przedłożył Wydział krajowy sejmowi następującą rezolucyę:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z namiestnictwem wydał wzorowy statut dla miejskich i powiatowych biur pośrednictwa pracy.

Otóż póki się nie wie, jak te biura mają wyglądać, czy robotnicy będą mieli wpływ na zarząd tych biur i w jakim stopniu, jak będzie wyglądał statut wzorowy tych biur — tak długo ustawa ta pozostanie kotem w worku, którego kupować nie można.

Nie rozporządzenie, którego treści nikt przewidzieć nie może, lecz ustawa sama powinna zawierać jasne postanowienie, czy te biura mają przedsiębiorcom podczas strejku dostarczać „strejkbrecherów“, czy nie, czy mają one być środkiem zwalczania strejków, czy też mają się neutralnie zachowywać wobec walki pracy z kapitałem. Bez tego nie można godzić się na tę ustawę. Jeżeli wszystko, co najważniejsze, odsyła się na drogę rozporządzenia, to nie wiadomo, coby z tej

---

dlaczego Boisgelinowie nie mieliby nabyć Guerdache?

Z przymusowej likwidacyi, której uledz musiała fortuna Qurignonów, dało się posiadłość tę nabyć z łatwością za pięć kroć sto tysięcy franków, podczas kiedy kosztowała ona ośm. W ten sposób z owych dwu milionów zostałoby Boisgelinom jeszcze pięć kroć sto tysięcy do włożenia w eksploatacyę huty; Delaveau zobowiązywał się formalnie, że pomnoży w dziesięcioro ten kapitał, wydobywając zeń książęcą rentę. Małżonkowie opuszczą Paryż, aby rozpocząć pańską, szczęśliwą egzystencyę w Guerdache, w oczekiwaniu chwili, kiedy kolosalna fortuna, jaką posiędą niewątpliwie dnia pewnego, pozwoli im wrócić do Paryża i dawnego swego w nim życia na wielką stopę, o jakiej tylko zamarzyć będą w stanie.

Zdecydowanie do stanowczego kroku męża, którego myśl o życiu na prowincyi przepełniała strachem, bo mu się zdawało, że będzie tam umierał z nudów — było dziełem Zuzanny. Ona sama natomiast oczarowana była myślą powrotu do Guerdache, w którem spędziła całą młodość.

I wszystko się stało wedle planu Delaveau, likwidacya została przeprowadzoną, przyczem półtora miliona, wypłacone przez Boisgelinów za „Piekło“ i Guerdache, zaledwie wystarczyły na pokrycie długów Qurignonów, tak że nowonabywcy stali się panami wyłącznymi, wolni zupełnie od liczenia się w jakimkolwiek względzie z jedynymi pozostałymi przy życiu spadkobiercami Qurignonów: ciotką Laurą, zakonnicą, i Andrzejem, rachitycznem, napół obłąkanem biedactwem, zamkniętem w domu zdrowia. Co się tycze Delaveau, ten dotrzymał całkowicie swych zobowiązań, zreorganizował fabryki, zmienił machiny i narzędzia, i osiągnął taki sukces produkcyą delikatnych wyrobów ze stali, że już z końcem pierwszego roku zyski okazały się znakomite. W przeciągu lat trzech „Piekło“ odzyskało dawne swe miejsce pomiędzy najintratniejszemi stalowniami okolicy, a renta, na jaką Boisgelinom zapracowało tysiąc dwustu robotników „Piekła“, pozwoliła im urządzić się w Guerdache z całą wystawnością, trzymać sześć koni, pięć pojazdów, urządzać polowania, zabawy, uczty, tak świetne, że dygnitarze z miasteczka dobijali się o zaproszenia na nie. To też Boisgelin, którego próżniaczy żywot wlókł się w pierwszych miesiącach ciężko, po utracie Paryża, — zaaklimatyzował się zwolna na prowincyi, odnalazłszy tutaj swój mały zakątek królowania, w którym jego próżność mogła odnosić tryumfy, zdobywszy znowu możność zapełniania marnostkami swego szumnego życia trutnia. Była jednak pewna tajemna przyczyna, prawdziwy tryumf głupstwa, w tem jego władaniu nad Beauclair.

Delaveau zainstalował się w samem „Piekle“, w dawnem mieszkaniu Błażeja Qurignon, z żoną Fernandą i córeczką Nisą, liczącą dopiero kilka miesięcy. Poznał ją u jej matki, nauczycielki gry na fortepianie, mieszkającej na tem samem piętrze w jednym z ciemnych domów ulicy św. Jakóba w Paryżu. Była to dziewczyna olśniewającej urody, tak piękna i majestatyczna, że dłużej niż przez rok cały, spotykając ją na schodach, przyciskał się do muru, cały drżący i zawstydzony swoją brzydotą i ubóstwem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ustawy powstało: czy instytucya socyalno-polityczna, czy bicz na robotników.

Zasady organizacyi biur pośrednictwa pracy powinny być uwidocznione w ustawie, bo samowoli Wydziału krajowego i namiestnictwu nie można tego pozostawiać. Sejm nie może nie troszczyć się o to, jak będzie wyglądała instytucya, której założenie uchwala. Projekt, który nie zawiera tych postanowień, jest szopką, przypominającą działalność ustawodawczą szanownego Tomasza Szajera.

Nadto w projekcie ustawy niema ani wzmianki o centralnem biurze pośrednictwa pracy. Stręczenie pracy musi być scentralizowane, w przeciwnym bowiem razie cała robota poszczególnych biur będzie niesystematyczna, dorywcza, a co najważniejsza, czysto lokalna. A przecież każdy przyzna, że akcya przeciwko brakowi pracy w granicach miasta Horodenki lub powiatu ropczyckiego jest wprost nie do pomyślenia. Czuł to i Wydział kraj., bo przedłożył sejmowi następującą rezolucyę:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski co do założenia centralnego krajowego, lub centralnych krajowych biur pośrednictwa pracy.

Póki niema centralnego biura, póty cała ta ustawa nic nie warta.

Istotnie projekt Wydziału krajowego nic nie wart. Nie jest to żaden projekt ustawy, lecz zbiór pustych ogólników. Uchwalenie go byłoby groźnem niebezpieczeństwem dla ludności pracującej.

Na szczęście nie zostanie on uchwalony, jak zresztą wszystkie te ustawodawcze humbugi, którymi Wydział krajowy zasypał sejm w tej sesyi.

Złodziejskie gniazda.

Żywiec. Ciekawa rozprawa prasowa odbyła się dnia 8 bm. przed sądem przysięgłych w Cieszynie, która rzuca światło na stosunki w powiatowej Kasie chorych w Żywcu. Mianowicie „Przewodnik powiatu żywieckiego“ zamieścił w numerze 10 z 1 lutego br. artykuł (powtórzony później w „Naprzodzie“) skierowany przeciw zarządowi powiatowej Kasy chorych w Żywcu, a zarzucający tejże bezprawia w szczególności w postępowaniu z robotnikami, lekarzami i aptekarzami, nadto zarzucający zarządowi temu umyślne przewlekanie wyborów i objęcia urzędowania przez nowy wydział, ciągłymi bezpodstawnymi rekursami, aż do najwyższych instancyj, dalej robienie wydatków ponad możność kasy, w dodatku bez pozwolenia i wiedzy walnych zgromadzeń, w końcu rozmaite nieczyste sprawki, o których przebąkiwano, a które wylazły, przy rozprawie dopiero, na wierzch, i wyrażający zdziwienie, dlaczego kompetentne władze pomimo licznych skarg, podań, protestów, deputacyj itd. nie zrobiły końca tej uprzywilejowanej kompanii, mieniącej się zarządem Kasy chorych, często nie będącym kompletnym i urzędującym już 8 lat.

Wskutek tego artykułu przewodniczący Kasy Stanisław Kostka i wydziałowi Kołek, Pantofliński i Kania zaskarżyli redaktora „Przewodnika“ T. Paraskowicza, aptekarza w Żywcu, o oszczerstwo i obrazę honoru. Ponieważ „Przewodnik“ jest drukowany w Bielsku, przeto rozprawa musiała się odbyć w Cieszynie.

Obrońca oskarżonego dr. Gross z Białej ofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy. Z zeznań świadków przesłuchanych na rozprawie udowodnione zostały następujące fakta:

Udowodnionem zostało, że rzeczywiście w bardzo wielu wypadkach, nie wypłacano pod rozmaitymi pretekstami zasiłku w chorobie robotnikom, zgłaszającym się do Kasy, pomimo, iż mieli potwierdzenie lekarskie choroby, lub też obrywano tymże z zasiłku należącego się, ile się dało. Dalej, że Kasa przez cały ciąg trwania urzędowania owego wydziału była pasywną, t. j. nie posiadała nigdy statutem i ustawą przepisanego funduszu rezerwowego. Pomimo tego utrzymywała lokal osobny, woźnego i zupełnie zbytecznie dwóch dobrze płatnych urzędników, z których kasyer Kasy, p. Karol Ringer piastujący sześć urzędów i traktujący Kasę, jako uboczną przyjemność noszącą dochody, umiał tak kierować całym zarządem, iż tenże pomimo smutnych stosunków finansowych, uchwalał temuż, jako też drugiemu manipulantowi Kasy, rok rocznie, bez aprobaty walnych zgromadzeń, remuneracyę dość wysoką. Dalej rozprawa wykazała, iż tenże kasyer, sekretarz rady powiatowej żywieckiej, wypłacił zaległą pensyę lekarzowi pewnemu w sumie 200 koron, mimo to przedłożył Kasie pokwitowanie na 224 koron, więc robił na swoją korzyść interes na 144%. Dr. Gross wyraził się w swej obronie wobec sądu i zgromadzonej publiczności, że p. Ringer za podobną sprawkę powinien pójść do kryminału.

Udowodnionem dalej zostało, że ów wydział nie będąc w komplecie, w ilości czterech członków powziął uchwały, będące w sprzeczności z ustawą, a mianowicie odbierał posadę lekarzom bez motywów, bez wypowiedzenia i to z dnia na dzień, frymarczył dostawami leków, uzurpując sobie prawo posyłania chorych po lekarstwa do apteki w innej miejscowości, pomimo iż na miejscu apteka jest (jak to miało miejsce w Zabłociu), wyrzucania członków Kasy według swego widzimisię dlatego, iż im byli niewygodnymi, wykrywając owe nadużycia i bezprawia (wypadek Paraskowicz i członkowie Kasy Wołoszczak i Piątek), tak, że owe uchwały musiały być przez starostwo zniesione, co sam powołany na świadka nadkomisarz starostwa Stawski, aczkolwiek z rezerwą, potwierdzić musiał.

Udowodnionem zostało, że nie chciano przyjąć za członka Kasy chorych jednego robotnika, by pracodawcę jego pozbawić prawa zasiadania w wydziale, w parę tygodni jednak potem zażądano od tegoż zapłaty za owego robotnika.

Też same zeznania wykazały, iż członkowie wydziału, pod pretekstem kontroli chorych, robili z manipulantem Kasy wycieczki i takie to w nieokreślonej wysokości pozycye, figurowały jako kontrola chorych; wkońcu dowiedzionem zostało, że członkowie wydziału, owe maryonetki, na zapytanie się spisującego protokół komisarza, z okazyi rekursów wniesionych przez tychże do namiestnictwa w celu utrwalenia swego panowania, dlaczego te zupełnie bezpodstawne i przewlekające sanacyę stosunków Kasy rekursy wnoszą, odpowiedzieli, iż rzeczywiście nie wiedzą dlaczego, prosili ich tylko o to panowie, którzy koszta rekursów ponoszą, ponieważ mają w tem interes.

Zeznania kilku pracodawców wykazały rozgoryczenie, panujące między klasą robotniczą z powodu tych nadużyć, tak, że w pewnej fabryce wzbronili się robotnicy udziałów do Kasy chorych wpłacać, ponieważ ta żadnego zabezpieczenia nie przynosiła i wskutek czego starostwo nosiło się z myślą ustanowienia komisarza dla Kasy chorych.

Rozprawa w obecności licznego audytoryum, ciągnęła się do wieczora, tak, że przemówienie obrońcy zaczęło się dopiero późnym wieczorem. Obrońca dr Gross w swej jędrnej przemowie, przedstawił całe dotychczasowe zakulisowe tajemnice Kasy, podnosząc, iż nie dziwnem jest, że niechęć klasy robotniczej do pracodawców rośnie z każdą chwilą i, jak tu widzimy, słusznie. Krwawo zapracowane pieniądze robotnika, używane zostały tutaj na utrzymywanie ludzi, mających już tyle posad, że sobie asystentów trzymać muszą do pomocy, dalej na sługusów, na przejażdżki, zwane kontrolą chorych. Kasa chorych, mająca być instytucyą humanitarną, mająca nieść pomoc swym członkom, zeszła tutaj jako środek agitacyjny dla pewnej kliki. Oskarżyciele, siedzący z spokojnemi minami, powinni byli znaleźć się na ławie oskarżonych. Prokuratorya państwa powinna wglądnąć w tę sprawę.

Na podstawie przeprowadzonego dowodu prawdy, przysięgli wydali werdykt uniewinniający oskarżonego.

Z rozprawy tej wyszedł moralnie zasądzony zarząd żywieckiej Kasy chorych. Teraz powinny wkroczyć prokuratorya i starostwo.

Przegląd polityczny.

= Z półwyspu skandynawskiego. (Zbrojenie się Szwecyi, stosunek Norwegii do niej). Półwysep skandynawski, to w polityce europejskiej oddalony, a cichy pawilon, którym się świat dyplomatyczny mało interesuje. Skutkiem tego dzienniki tak niewiele wieści stamtąd przynoszą. Gdyby nie rozkwit współczesnej literatury norweskiej, która wydała Ibsena, Björnsterna, Arne Garborga, T. Lie, Hamsuna Knuta, byłyby te kraje zupełną mgłą przed nami osłonięte... Dopiero ostatnie zbrojenia szwedzkie zwróciły roztargnioną uwagę Europy na ten kraj. Bez najmniejszej trudności ze strony parlamentu uzyskał rząd szwedzki niemal podwojenie armii. W tym wy-

padku jednak ta pochopność militarna jest może usprawiedliwioną. Szwecyę oddziela od rosyjskiego kolosu jej dawna posiadłość, zagarnięta przez Moskali — autonomiczna Finlandya; dziś, gdy rząd rosyjski krok za krokiem niszczy przywileje finlandzkie, zachodzi obawa, że z biegiem czasu Finlandya przedzierzgnąć się może w konglomerat zwykłych gubernij rosyjskich, że na pograniczu swedzkiem rozłożą się rosyjskie wojska i staną rosyjskie twierdze. Powód do zaniepokojenia poważny.

Równocześnie z tymi przykrymi widokami od wschodu, Szwecya i w stosunkach wewnętrznych znajduje się w położeniu dość przykrem. W tym samym bowiem czasie, gdy w Sztokholmie uchwalono powiększenie armii, w Chrystyanii storthing (sejm) wyasygnował kredyt paromilionowy na ufortyfikowanie stolicy norweskiej od strony Szwecyi. Jest to demonstracya, której ignorować nie można. W ten sposób Norwegia poprzeć zamierza swoje żądania oddzielnych konsulatów i własnego ministra spraw zewnętrznych, na które korona zgodzić się nie chce.

Wogóle dualizm szwedzko-norweski spoczywa na kruchszych podstawach, niż austro-węgierski, gdyż Norwegia nie czerpie ze współżycia ze Szwecyą takich korzyści materyalnych, jakie sprytni Węgrzy umieli i umieją wyciskać z Austryi. Zresztą jest to połączenie dość świeżej daty, sztucznie dokonane przez dyplomacyę europejską i to w chwili takiej, gdy rozbubudzona samowiedza narodowa Norwegów domagała się zupełnie odrębnego bytu politycznego.

Przypominamy, iż od unii Kalmarskiej (1389 r.) losy Norwegii ściśle złączone zostały z Danią i Szwecyą pod jednem berłem. Szwecya jednak wkrótce wyemancypowała się z tego związku, który dawał przewagę Duńczykom, Norwegia zaś pozostała w nim nadal, zatracając zupełnie swoją samodzielność, tak, że powoli nawet język norweski ustępuje miejsca duńskiemu, który w wieku XVII staje się językiem warstw wykształconych. (Dziś jeszcze język literacki w Norwegii nie jest jednolitym).

Wojny napoleońskie i upadek Bonapartego wywołują zmiany w układzie stosunków skandynawskich. Podczas gdy Dania staje po stronie Napoleona, Szwecya przystępuje do wrogiej mu koalicyi i przy jej moralnem poparciu uzyskuje od króla duńskiego Fryderyka VI odstąpienie Norwegii.

Ale właśnie ta chwila, gdy ważyły się losy kraju bez jego woli, posłużyła do rozbudzenia ducha narodowego w Norwegii, tak, że nawet orężnie usiłowała ona opierać się umowie, zawartej poza jej plecyma, lecz uległa militarnej przewadze Szwecyi. Bądź co bądź, dzięki temu, iż Szwecya chciała wówczas jak najprędszego ukończenia walki, aby mieć za sobą fakt dokonany przed rozpoczęciem się kongresu wiedeńskiego, na którym dyplomacya europejska miała kleić nanowo porozbijane przez Napoleona państwa — Norwegia uzyskać mogła warunki nader korzystne — zupełną niemal samodzielność i połączenie, oparte prawie wyłącznie na wspólności dynastyi. Tylko w kierowaniu polityką zagraniczną uwidocznia się przewaga Szwecyi i ten fakt wywołuje jeszcze niemiłe konflikty, które zaostrza różnica w tradycyach obu krajów. Norwegia, kraj demokratyczny, chłopski, różni się ostro od Szwecyi, posiadającej charakter bardziej konserwatywno-szlachecki. I nie dziw — kraj taki, jak Norwegia, który w chwili, gdy szlachta najwięcej gruntu zdobywała w Europie, znajdował się pod obcem panowaniem, nie wytworzył potężnej kasty szlacheckiej, a istniejąca zdawna systematycznie ulegała wynarodowieniu. Ostatni cios zadał jej Storthing norweski. W obawie, by królowie szwedzcy nie wytworzyli sobie w kraju partyi dworskiej, któraby stała się kitem, łączącym oba królestwa i przeszkodą w dążnościach decentralistycznych narodu, już w roku 1815 zniósł tytuły szlacheckie.

Dziś podobna obawa już nie zachodzi, gdyż partya radykalna, pragnąca nadać unii ze Szwecyą jak najluźniejsze formy, ma ustaloną i ogromną przewagę nad prawicą, dążącą do utrzymania ścisłego związku z tym krajem.

Z literatury i sztuki.

„Czornyj deń dla hałyckoj szlachty“. (Czarny dzień dla galicyjskiej szlachty). Pod tym tytułem wydała redakcya bratniego naszego pisma ruskiego „Wola“ broszurę, zawierającą w ruskim przekładzie mowę tow. posła Daszyńskiego, wygłoszoną w parlamencie dnia 13 maja br. Broszura ozdobiona jest portretem tow. Daszyńskiego. Cena egzemplarza 10 h, z przesyłką 14 h. Przy większym odbiorze opust. Do nabycia w administracyi „Woli“, Lwów, ul. Lindego 8.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 22 czerwca 1476. Zwycięstwo Szwajcarów pod Murten. — 1527. Macchiavelli umiera. — 1633. Odwołanie Galileusza do Rzymu. — 1848. Rewolucya czerwcowa w Paryżu. — 1899. Ministeryum Waldeck-Rousseau — Gallifet — Millerand obejmuje rządy w Francyi.

Dziś w teatrze: „Uriel Acosta“, tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

Łaska carska. Dla carochwalców w rodzaju Stojałowskiego — nowy powód do wołania: hosanna. Biały car w swej gołębiej dobroci złagodził poprzedni ukaz o wcielaniu do wojska nieprawomyślnych studentów. Wielkoduszny car uwalnia zupełnie od dźwigania karabinu buntownicze duchy, gnieżdżące się w chorowitych lub kalectwem dotkniętych ciałach, a zdrowym skraca czas służby do zwykłego terminu. Barbarzyński nawrót do tradycyi Mikołaja I-go, gdy za najmniejszy pozór nielojalności — jak wówczas szyderczo mawiano — degradowano człowieka na długie lata na „obrońcę ojczyzny“, został częściowo usunięty. Czy należy to kłaść na karb jakiejś tajemniczej przemiany, zaszłej w sumieniu cara? — Bynajmniej. Zbyt silnym był protest studentów, zbyt głęboko poruszył on umysły wszystkich żywiołów niezadowolonych — w pierwszej liczbie robotników, a potem i całej po europejsku myślącej inteligencyi, zbyt skompromitował on w oczach zagranicy moskiewski azyatyzm, lubiący przecie na zewnątrz błyszczeć szychem cywilizacyi, aby car trwać mógł na stanowisku poprzedniego ukazu. I car zdobył się na łaskę... Bo łaską nazywa się w kraju knuta każde ostrożne cofnięcie się z drogi bezwzględnego prowokowania społeczeństwa, z drogi, urągającej nietylko wszelkiemu poczuciu humanitarności, lecz nawet t. zw. prawom ogólnym, obowiązującym w tem państwie. Za moment właściwy do cofnięcia drakońskiej ustawy wyjątkowej obraną została „radosna chwila“ powiększenia się carskiego potomstwa. Można to także nazwać dobrą miną przy złej karcie, gdyż caryca zamiast wyczekiwanego „prestołonaslednika“ (mile brzmiący wyraz, oznaczający następcę tronu), powiła po raz czwarty księżniczkę. Ale każdy owoc, spadający z carskiego drzewa, dobrym być musi i każda chwila taka może być punktem wyjścia „łask“ choćby... niedobrowolnych.

Przeciw zjazdowi maturzystów, zapowiedzianemu na dzień 29, 30 czerwca i 1 lipca, rozpoczęła już prasa klerykalna kampanię, zdumiewającą swoją perfidyą i naiwnością. Oto zamieszczają jakieś anonimowe odezwy, pochodzące niby to od abituryentów, seminarzystów i t. p. przeciw zjazdowi. Odezwy te, napisane kiepską polszczyzną przez sfery, nie mające z młodzieżą nic wspólnego, opatrzone są zazwyczaj w podpisy kilku młodych karyerowiczów i idą w świat przez urzędowe biuro korespondencyjne, jako „protesty młodzieży“.

Cała uczciwa część młodzieży zaprotestuje w swoim czasie przeciw tym niegodnym praktykom i odsłoni wszystkie, równie głupie, jak nieuczciwe machinacye fałszywych opiekunów młodzieży.

Stosunki w gimnazyum podgórskiem. „Promień“, organ postępowej młodzieży szkolnej, donosi z Podgórza, że abituryenci tamtejszego gimnazyum powzięli na wspólnym komersie jednogłośnie następującą uchwałę:

„Abituryenci, zebrani na komersie pożegnalnym w dniu 15 czerwca b. r., uchwalają: wyrazić profesorom: Pardydkowi, Mazanowskiemu, Kozłowskiemu, Boratyńskiemu i Schreierowi słowa głębokiego uznania za ich pracę, a często prawdziwie ojcowskie postępowanie względem nas; natomiast katechecie Tomasikowi i dyr. Bednarskiemu słowa oburzenia z powodu ich działalności wśród młodzieży, działalności, nacechowanej konsekwentnem dążeniem do zgniecenia wszelkiej swobody

i żywszego ruchu wśród młodzieży, a wytworzenia z niej maryonetek i lalek.“

Czy wolno zbierać składki na gimnazyum cieszyńskie? Do naszej notatki pod tym tytułem, którą powtórzyły inne dzienniki, dodaje „Promień“ następujące bliższe informacye: Dżentelmen ów, który zrobił doniesienie do starostwa nazywa się Józef Siłka i jest komisarzem policyi miejskiej. Ustęp odnośny z wyroku policyjnego brzmi w następujący sposób:

„Józef Siłka, komisarz policyi miejskiej, stwierdza istotę czynu, podając, że obwiniony zbliżył się w dniu 28 kwietnia br., po bezprawnem odbyciu zgromadzenia ludowego, do świadka z kapeluszem w ręku, do którego zbierał składki na gimnazyum cieszyńskie. Świadek, nie chcąc wywołać nieporozumień, a ewentualnie ekscesów i wzburzenia (!! — red.) między zgromadzonymi, uiścił także datek pieniężny do kapelusza obwinionego“.

Uiściwszy zaś ten datek, poszedł p. Józef Siłka i zrobił sam osobiście doniesienie do starostwa przeciw p. Kazimierzowi Kobakowi, i uzyskał ukaranie go na 20 koron grzywny albo dwa dni aresztu.

Etyka p. Józefa Siłki, komisarza policyi miejskiej w Tarnopolu, jest istotnie zdumiewającą!

Jak wygląda oświata w Galicyi. Niesłychane stosunki na polu szkolnictwa ludowego w Galicyi ilustruje jaskrawo następujący fakt, o którym donoszą nam z Nowego Sącza: We wsi Czaczów (pow. N. Sącz) budynek szkolny stoi od dłuższego już czasu próżno, gdyż niema w nim nauczyciela. Gmina poczyniła więc wydatki na urządzenie szkoły, dzieci jednak nie nie mogą pobierać nauki, gdyż okręgowa rada szkolna nie postarała się o obsadzenie tej szkoły. Brak ten jednak wynagradzają wójt tej gminy Pakosz i podwójci Klimczak, w ten sposób, iż zwołują w każdą niedzielę do szkoły dzieci wraz z rodzicami i tam rozpoczyna się „nauka“, urozmaicana pijatyką, gdyż p. wójt każe się należycie częstować za spełnianie obowiązków nauczyciela. Pakosz i Klimczak znani są w gminie z nieodpowiedniego prowadzenia się. Jak poprzednio donosiliśmy, gospodarka ich w gminie, bezprawia i gwałty, jakich się dopuszczają, były powodem licznych zażaleń, wnoszonych przez włościan na wójta i podwójciego. Można więc sobie wyobrazić, czego dzieci szkolne nauczą się od pana wójta i podwójciego, przeplatających obficie swe „wykłady naukowe“ — kieliszkiem. Galicya zaczyna więc wracać do czasów, w których „oświatę“ na wsi reprezentowali organista i wójt. W oczach Bobrzyńskiego zapewne i to jeszcze zawiele!...

Biura Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ przeniesione zostały z dniem 20 bm. z domu XX. Pijarów do domu l. 2 przy ulicy Studenckiej na parterze, obok filii urzędu pocztowego na Podwalu. Godziny biurowe od 4—7 popołudniu.

Trójkę morderców, którzy uciekli w zeszłym tygodniu z aresztu śledczego w Kołomyi, onegdaj schwytano koło Hołoskowa. Wytropili ich chłopi; ponieważ opryszki stawiali opór, chłopi rozpaczliwe czynili wysiłki, aby niebezpiecznych zbójów z rąk swych nie wypuścić. Wywiązała się więc bójka, ale ponieważ włościanie byli w większości, zdołali ich odstawić do sądu kołomyjskiego.

Defraudacya w dyrekcyi tramwaju. Kasyer krakowskiej spółki tramwajowej ulotnił się od kilku dni, zabrawszy klucze od kasy wertheimowskiej i od innych szaf.

Budowa bruków i kanałów. Na podstawie wniosków magistratu i komisyi brukowo-kanałowej sekcya zatwierdziła następujący program budowy bruków i kanalów, w roku bieżącym wykonać się mających Według programu mają być zbudowane chodniki: w ulicy św. Tomasza od ulicy św. Krzyża do plantacyj, kosztem 1400 koron; dokończenie chodnika w ulicy Wiślnej 900 koron; chodnik w ulicy św. Filipa od ul. Długiej do kościoła XX. Misyonarzy 1400 koron; w ulicy Garncarskiej od Wolskiej do Jabłonowskich 2000 koron; w przedłużeniu ul. Studenckiej 2100 koron; przebrukowanie chodnika w ulicy Krupniczej 900 koron; chodnik w ul. Lenartowicza i Siemiradzkiego 3200 koron; w ul. Aryańskiej 800 koron; w ulicy Zwierzynieckiej 800 koron; w ul. Staszica 800 koron i w ul. Berka Joselowicza, oraz przebudowanie w ul. Przesmyk. — Dalej zatwierdziła sekcya zbudowanie ścieków z kamienia łamanego w ulicy Grzegórzeckiej od „Collegium medicum“ do granicy miasta, uporządkowanie ulicy na gruntach Wojczyńskiego, postawienie tam mostu nowego na Rudawie, uporządkowanie Placu Nowego na Kazimierzu. Zatwierdziła też sekcya budowę kanałów w ulicach Lenartowicza i św. Katarzyny oraz połączenie fabryki cygar z kanałem miejskim.

Wózki do skrapiania ulic. Po wypróbowaniu wózków do skrapiania ulic, sprowadzonych z Ulmu, sekcya postanowiła zamówić trzy dalsze w tej samej fabryce. Chcąc wszakże dać możność zarobku także firmom miejscowym, sekcya postanowiła wezwać tutejszych fabrykantów, aby sporządzili wózki podobne do ulmskich; jeżeli wyrób miejscowy okaże się dobry, to dalsze wózki sekcya zakupi już na miejscu.

Pod kołami pociągu. Za Mogilską rogatką znajduje się karczma, zwana „pod snopkiem“, około której bardzo blisko przechodzi tor kolei Kraków-Kocmyrzów. Do karczmy tej zajechał onegdaj włościanin Wincenty Gauden z Wróżenic i pozostawił konie za torem kolejowym. Gdy usłyszał z karczmy, że pociąg nadchodzi, wybiegł szybko, ażeby zapobiedz spłoszeniu się koni. Wybiegając z za muru, wpadł tuż przed nadchodzący pociąg, tak niespodzianie, że maszynista nie mógł dać kontrpary i uchylić katastrofy. Po wstrzymaniu pociągu zabrano żywego jeszcze Wincentego Gaudena do wagonu, ażeby przewieść go do Krakowa i otoczyć opieką lekarską. Nieszczęśliwy człewiek umarł w kilka minut później w wagonie. Na dworzec kolejowy przybyło pogotowie ratunkowe, lecz zastało już trupa.

Sprawy gminne.

Posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się we czwartek 20 bm. o g. 6 wieczorem.

Odrzucenie nowego statutu.

Prezydent Friedlein zawiadamia na wstępie, że ministeryum odrzuciło powtórnie nowy statut gminny, uchalony przez sejm. Odpowiedź ministerstwa przyjdzie w tych dniach do Krakowa i celem omówienia jej będzie zwołane na poniedziałek osobne posiedzenie Rady miejskiej.

Odrzucenie statutu nastąpiło z następujących powodów:

1) Zachodzi sprzeczność między § 19 a 30 nowego statutu. § 30 nie zawiera mianowicie tych postanowień, o których mówi § 19 lit. n.

2) W § 45 statutu jest powiedziane, że co 3 lata wybiera się 32 radców. Ministerstwo zaś uważa to za błędne, gdyż zdarzyć się może, że trzeba będzie wybierać więcej niż 32 radców, w razie śmierci, rezygnacyi etc.

3) § 118 zawiera pewne uchybienia stylistyczne.

4) Ministerstwo żąda, aby ugrupowano w inny sposób tych wyborców, którzy otrzymali prawo głosu na podstawie podatku osobisto-dochodowego. Z I koła należałoby, zdaniem ministerstwa, przenieść tych wyborców do II i III koła.

5) Wreszcie potrzebną jest zmiana § 60, omawiającego prawo nakładania w pewnych wypadkach dodatków do podatków bezpośrednich przez uchwałę sejmową, z pominięciem namiestnictwa.

Oświadczenie to przyjęła Rada do wiadomości.

Subwencya na „Wianki“.

Na urządzenie uroczystości „Wianków“ uchwaliła Rada udzielenie komitetowi oddziału wioślarskiego „Sokoła“ subwencyi w kwocie 500 K.

Grunt dla gminy izraelickiej.

Radca Beringer referuje sprawę odstąpienia gminie izraelickiej gruntu miejskiego przy ul. Dajwór przy łazienkach o powierzchni 70 m² i grunt na tej samej ulicy tuż obok bóżnicy, pod warunkiem, że grunta te będą oparkanione. Na gruncie tym ma być odrestaurowaną bóżnica, przyczem gmina miasta Krakowa zastrzega sobie zatwierdzenie planów restauracyjnych. Aż do tego czasu ma gmina izraelicka płacić jako czynsz dzierżawny 1 koronę rocznie z góry.

Pomiary miasta Krakowa.

Dyrektor Wdowiszewski przedstawia sprawę nowych pomiarów miasta Krakowa. Bez tych pomiarów nie można sobie pomyśleć nawet przyszłej regulacyi miasta. Jest to rzecz doniosłej wagi, i dlatego proponuje referent, aby miasto zgodziło się na propozycyę rządową. Pomiary takie kosztować będą 80.000 koron. Koszta te przyj-

mie na siebie rząd, jeżeli miasto da subwencyę 19.000 koron tudzież robotników, materyały i mieszkanie dla urzędników. Od warunków tych rząd odstąpić nie chce.

W zamian za to żąda gmina, aby pomiarami objęto i gminy przedmiejskie: Półwsie zwierzynieckie, Łobzów, Nową wieś narodową, Czarną wieś (z Kawiorami), Krowodrzę i Grzegórzki. Roboty mają być rozłożone na 5 lat w podziałce 1:1000.

Radca Rothwein stawia rezolucyę, aby pomiary zdjęto i w Prądniku Czerwonym.

Prez. Friedlein wyjaśnia, że wydatek ten, jakkolwiek znaczny, jest potrzebny. Lwów np. wstawił na ten cel 50.000 K.

Wnioski referenta i radcy Rothweina przyjęto jednogłośnie.

Zarazem odmówiono żądaniu sądu krajowego wyższego, aby gmina przyczyniła się subwencyą do przemiany ksiąg gruntowym, wynikłej skutkiem nowych pomiarów.

Sprawy szkolne.

Rada miasta zgodziła się na zetatowanie z dniem 1 września 1901 r. 1) osobnej XXI czteroklasowej szkoły męskiej, z klas paralelnych szkoły I. św. Wojciecha utworzyć się mającej, i umieszczenie tejże szkoły w budynku prywatnym przy ulicy Krupniczej l. 8; 2) osobnej XXII czteroklasowej szkoły żeńskiej, z klas paralelnych szkoły VI im. Czackiego utworzyć się mającej, i umieszczenie tejże szkoły w ratuszu kazimirskim.

Dalej przyjęto do wiadomości, że rada szkolna krajowa zorganizowała w Krakowie 4-klasową szkołę posp. żeńską XIX. Szkole tej nadano nazwę im. „Tadeusza Kościuszki“.

Posiedzenie tajne.

Rada miejska zamianowała inspektorem straży pożarnej miejskiej pana Karola Fiedlera, obecnie kapitana 10 batalionu pionierów w Przemyślu, a drugim weterynarzem miejskim p. Karola Konińskiego.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Lwów, 21 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się po godz. 11 przed południem.

Wojciech hr. Dzieduszycki wniósł interpelacyę do rządu w sprawie zagajenia Rady powiatowej bialskiej przez starostę w języku niemieckim; interpelacya ta podpisana jest przez posłów wszystkich stronnictw polskich.

Poseł Styła interpeluje w sprawie zniesienia loteryi liczbowej. Poseł Szwed w sprawie zniesienia notaryatu. Poseł Krempa w sprawie zaprowadzenia miar i wag dla bydła na jarmarkach. Poseł Kramarczyk w sprawie niedopuszczania chłopów do wykonywania serwitutów na pastwiskach.

Poseł Romanowicz interpeluje w sprawie stawiania rozmaitych przeszkód Uniwersytetowi ludowemu im. Mickiewicza. Poseł Oleśnicki stawia wniosek o zaprowadzenie języka wykładowego ruskiego na wszystkich fakultetach uniwersytetu lwowskiego.

Marszałek zawiadamia sejm, iż sąd cieszyński domaga się wydania ks. Stojałowskiego.

Członkami wydziału galic. Kasy oszczędności wybrano: dra Głąbińskiego i dra Skowrońskiego.

Do komisyi wodnej wybrano: Władysława Czajkowskiego, Klemensa Dzieduszyckiego, Gorajskiego, Zygmunta Jaworskiego, Kozłowskiego, Maryewskiego, Merunowicza, Michalskiego, Niementowskiego, Oleśnickiego, Potockiego Andrzeja, Paszkowskiego, Rappaporta, Romanowicza, Rottera, Sozańskiego, Stadnickiego, Tarnowskiego Zdzisława, Wodzickiego i Zaleskiego.

Uchwalono zaliczyć gminę Jaworzno do rzędu miasteczek.

Sprawę pozwolenia gminie Mościska na zaciągnięcie pożyczki 116.000 kor. odesłano do komisyi administracyjnej.

Wnioski Wydziału krajowego co do zmian w ustawie krajowej o opłatach konsumcyjnych odesłano do komisyi budżetowej.

Poseł Zoll motywuje swój wniosek w sprawie utworzenia w Krakowie wyższej szkoły górniczej i hutniczej. Odesłano wniosek do komisyi górniczej.

Ks. Stojałowski uzasadnia swój wniosek w sprawie zniesienia myt. Odesłano do Wydziału kraj., jako do komisyi.

Andrzej hr. Potocki przedstawia imieniem komisyi budżetowej sprawozdanie w sprawie prowizoryum budżetowego na lipiec i sierpień 1901 r.

W dyskusyi ogólnej ks. Stojałowski zarzucił, że sprawozdanie komisyi niedość silnie protestuje przeciw postępowaniu rządu, które wywołało stan „ex lex“.

Po odpowiedzi referenta prowizoryum zostało przyjęte w drugiem i trzeciem czytaniu, z tą dodatkową rezolucyą, by władze podatkowe wymieniały dokładnie przy poborze dodatku od włościan, za co oni płacą, a nie ściągały podatków ryczałtem bez bliższego określenia.

Poseł Jabłoński imieniem komisyi administracyjnej stawia wniosek przyłączenia okolicznych przysiołków do miasta Rzeszowa. Posłowie Bojko i Jędrzejowicz żądają odroczenia tej sprawy. Referent zgadza się na to; sprawę odroczono.

Marszałek przypomina, że w przyszły czwartek będzie odsłonięcie pomnika ś. p. Agenora Gołuchowskiego. Posłowie mogą się zgłaszać zaraz po bilety na trybunę.

Koniec posiedzenia o godz. 1 w południe. Następne w poniedziałek o g. 10 rano.

Lwów, 21 czerwca. Podczas dzisiejszego posiedzenia sejmu, gdy przemawiał ks. Stojałowski, zaczęły nagle spadać z góry kawałki szkła, zwłaszcza koło stołu stenografów, przy którym siedział dyrektor sejmowego biura stenograficznego p. Rewakowicz. Stało się to skutkiem naprawiania szklanego dachu sali. Marszałek rozkazał bezzwłocznie zaprzestać tych robót na czas posiedzenia.

Lwów, 21 czerwca. Dziś zjawiły się w gmachu sejmowym liczne deputacye z petycyami do sejmu:

Pp. dr. Tatarczuk, dr. Wehr i Skałkowski przybyli z petycyą, żądającą środków dla ulepszenia polikliniki lwowskiej.

Deputacya profesorów wyższej szkoły weterynaryjnej we Lwowie z prof. dr. Spielmanem na czele zjawiła się z petycyą o utworzenie stypendyum dla uczniów tej szkoły.

Z Krynicy przybyła deputacya z p. Znamirowskim na czele, aby wnieść petycye o wliczenie Krynicy do rzędu miasteczek i utworzenia tamże sądu powiatowego.

Lwów, 21 czerwca. Konferencya przewodniczących wszystkich klubów sejmowych odbyła się d. 20 bm. o godz. 10 przedpołudniem w biurze prezydyalnem, na zaproszenie marszałka kraju i pod jego przewodnictwem. Obradowano nad kwestyą, jak długo sejm mógłby obradować z nadzieją utrzymania kompletu wobec nadchodzących robót w polu. Konferencya wyraziła przekonanie, iż należy starać się o załatwienie ile możności wszystkich przedłożeń, że jednak trudno będzie posiedzenia sejmowe przeciągnąć dłużej jak do dnia 10 lipca. Załatwienie ważnych spraw przedłożonych sejmowi, do których zaliczyć należy przedewszystkiem regulacyę rzek, która ma wejść jako przedłożenie rządowe w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, zależnem będzie od pracy poszczególnych komisyj. Wyrażono zatem życzenie, by komisye prowadziły swoje prace do końca czerwca, zaś aby od dnia 1 lipca odbywały się posiedzenie sejmowe codziennie, a w razie potrzeby także dwa razy dziennie tj. rano i wieczorem.

Lwów, 21 czerwca. Komisya gospodarswa krajowego uchwaliła wczoraj, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, zmienić dotychczasową nazwę: „Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach“, na „Akademia górnicza w Dublanach“, oraz przeprowadzić pewne powiększenie etatu nauczycieli szkoły.

Telegraf i telefon.

Sankcya cesarska.

Wiedeń, 21 czerwca. Nowela należytościowa otrzymała sankcyę cesarską, która dn. 25 bm. zostanie opublikowaną w urzędowym dzienniku „Wiener Zeitung“. Ustawa ta wejdzie w życie z dniem opublikowania.

Tow. poseł Ellenbogen przed wyborcami.

Wiedeń, 21 czerwca. Na zgromadzeniu wyborców zdawał tu wczoraj tow. Ellenbogen sprawozdanie z czynności swoich w parlamencie i wykazał, że partya socyalno-demokratyczna umiała sobie w Izbie

zdobyć respekt, podczas gdy stronnictwo antysemickie straciło gc zupełnie. Tow. Ellenbogenowi i związkowi posłów socyalno-demokratycznych uchwalono wotum zaufania.

Zajścia z oficerami.

Insbruk, 21 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu tyrolskiego odpowiadał namiestnik na interpelacyę w sprawie ekscesów oficerów w Bozen. Namiestnik oświadczył, że komenda korpusu obiecała wdrożyć surowe śledztwo.

Również wniesiono wczoraj w sejmie tyrolskim interpelacyę w sprawie ekscesów wojskowych w Trydencie.

Sejm istryjski zerwany!

Capo d'Istria, 21 czerwca. W sejmie wydarzył się wczoraj ten niezwykły wypadek, że sesya natychmiast po zagajeniu została zerwaną. Przebieg konfliktu był następujący: Przed kilku laty, kiedy sejm istryjski był w Parenzo, ludność tamtejsza zagrażała posłom słoweńskim tak, że ci poprostu musieli uciec z miasta. Wskutek tego rząd przeniósł wówczas sejm do Capo d'Istria. Za gabinetu hr. Thuna odbyła się sesya w Poli. Wówczas, jak twierdzą Włosi, miał rząd, otrzymawszy od nich zapewnienie, iż porządek nie będzie zakłócony, przyrzec, że sesya znowu się odbędzie w miejscu ustawą przewidzianym t. j. w Parenzo. Tymczasem rząd zwołał sesyę do Capo d'Istria. To też po zagajeniu sesyi powstał imieniem większości włoskiej poseł Bubba i odczytał protest, w którym Włosi oświadczają, że rząd przyrzekł im cofnąć przedłożenie o przeniesieniu siedziby sejmu, że tego przyrzeczenia nie dotrzymał, że Włosi widzą w tem obrazę większości włoskiej i wotum nieufności dla nich i dlatego nie mogą brać w sesyi udziału. Po odczytaniu tego protestu większość opuściła salę, tak że Izba nie była w komplecie i nie można nawet było ogłosić terminu następnego posiedzenia.

Burze i powodzie.

Halicz, 21 czerwca. Dniestr i Łukiew wzbierają gwałtownie i lada chwila grożą wystąpieniem z brzegów. Niebezpieczeństwo wylewu coraz groźniejsze.

Grodno, 21 czerwca. W powiecie prużańskim szalała przez sześć godzin straszna burza w połączeniu z ulewą na przestrzeni 130 wiorst kwadratowych. Zabitych czterech ludzi i cztery sztuki bydła. Od uderzenia piorunów powstało 11 pożarów.

Zderzenie się pociągów.

Petersburg, 21 czerwca. Między stacyami Krasnoje Seło a Ługowo, zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Piętnaście osób jest rannych.

Car jedzie do Gdańska.

Berlin, 21 czerwca. „Berl. Neueste Nachrichten“ donoszą z Petersburga, że potwierdza się wiadomość, iż car Mikołaj przyjął zaproszenie cesarza Wilhelma i przybędzie na wielkie manewry pod Gdańskiem, dokąd uda się z Kopenhagi.

Niemieckie muzyki wojskowe otrzymały już rozkaz wyuczenia się hymnu rosyjskiego.

Car i Draga.

Belgrad, 21 czerwca. Dzienniki tutejsze ogłaszają komunikat, według którego car Mikołaj z wielkiem zadowoleniem przyjął do wiadomości życzenie króla Aleksandra złożenia dworowi carskiemu w Petersburgu wraz z królową Dragą wizyty. Termin wizyty będzie później oznaczony.

Wilhelm mówi bez końca!

Kilonia, 21 czerwca. Wczoraj odbyło się tu w obecności cesarza Wilhelma odsłonięcie pomnika „wielkiego kurfürsta“ przed akademią marynarki. Wilhelm wygłosił przy tej sposobności mowę, w której sławił kurfürsta jako założyciela floty brandenburskiej i wyraził życzenie, aby młodzież, patrząc na jego pomnik, zawsze brała go sobie za wzór. Wtedy uda się pokonać każdą ciężką fazę w rozwoju ojczyzny i marynarki.

Ustawa o kongregacyach.

Paryż, 21 czerwca. Senat uchwalił art. 13 ustawy o kongregacyach, odrzucając wszelkie przez prezesa ministrów Waldecka-Rousseau zwalczane poprawki.

Bankiet republikański.

Paryż, 21 czerwca. Bretończycy należący do obozu republikańskiego urządzili tu wczoraj wieczorem wielki bankiet republikański, na którym obecny był francuski minister wojny André. — Deputowany Gueiyssy i admirał Revellier wnieśli toast na cześć Andrego, w których zaznaczyli, iż republikanie odnoszą się do obecnego ministra wojny z całem zaufaniem. Andre odpowiedział, iż zaufania tego nie zawiedzie, ataki nacyonalistów są dla niego obojętne i nie da się niemi odstraszyć od spełnienia swego obowiązku.

Afera Lur-Saluces.

Paryż, 21 czerwca. Pisma nacyonalistyczne donoszą, iż prezydent trybunału państwa i prezydent ministrów Waldeck-Russeau odmówili pozostającym poza granicami Francyi Derouledowi, Habertowi i Buffetowi, a chcącym przybyć na proces hrabiego Lur-Saluces, listu żelaznego. Obrońca zaraz na początku rozpoczynającej się w poniedziałek rozprawy wniesie przeciwko temu protest.

Precz z jezuitami!

Madryt, 21 czerwca. W miejscowości Ronta, w prowincyi Malaga, przyszło w czasie 5-dniowej procesyi jubileuszowej do gwałtownych starć między ludnością a klerykałami. Ludność urządziła przeciwko klerykałom burzliwą demonstracyę. W nocy manifestacye antyklerykalne powtórzyły się. Demonstranci poprzecinali rury gazowe, wskutek czego w całem mieście zapanowała ciemność. Żandarmeryę, która wkroczyła, obrzucono kamieniami.

Braganza (Portugalia), 21 czerwca. Ludność tutejsza urządziła wielką demonstracyę przeciwko klerykałom. Biskup został na ulicy przez ludność wygwizdany i obrzucony kamieniami.

Dżuma w Egipcie.

Aleksandrya, 21 czerwca. (Tel. Agencyi Havasa). Szerzenie się dżumy w różnych portach egipskich wywołuje zaniepokojenie. Ognisko zarazy znajduje się Zagazig, gdzie od początku czerwca skonstatowano 48 zasłabnięć na dżumę. Kasa długu państwowego wyznaczyła znaczne kredyty na zwalczanie dżumy.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 21 czerwca. Biuro Reutera donosi z Cradock pod datą 19 bm.: Oddział Burów pod komendą Kruitzingera przekroczył linię kolejową koło Baroda i posuwa się w kierunku zachodnim.

Głód w Indyach.

Simla, 21 czerwca. (Tel. Biura Reutera). Liczba osób, które z powodu klęski głodowej otrzymują rządowe zapomogi, wzrasta znacznie; przyrost ostatniego tygodnia wynosi 14.000 głów. Dotąd ogółem otrzymuje wsparcia 519.926 osób.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 21 czerwca. „Standard“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Zachodzi tu znowu obawa poważnych rozruchów. Jak z wiarygodnych źródeł donoszą, generał Tung-fu-siang zbiera wielką armię i zamierza podnieść rokosz przeciwko cesarzowi.

SKŁADKI.

Dla strejkujących w Borysławiu! Tow. kolejarze ze Stryja 9·26 K, Grono akademików-górników z Leoben 4·60, Dr. K. 2·—, Stow. ogólno-zawodowe w Białej 4·—, Dr. Z. M. 2·—, Sekretarz 1·—. Razem 22·86.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Baczność towarzysze stanisławowscy! Tow. dr. Maks Seinfeld i tow. dr. Józef Mozler udzielają pomocy prawnej każdego poniedziałku od godziny $6^1/_2$ do $7^1/_2$ wieczór dla zorganizowanych robotników w sali stowarzyszenia „Brüderlichkeit“ przy ulicy Sobieskiego L. 28.

Dla zorganizowanych kolejarzy i członków chóru robotniczego udziela się porady prawnej w każdy wtorek i piątek od godz. $6^1/_2$ do $7^1/_2$ wiecz. w stacyi płatniczej kolejarzy.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Dr. A. Lehman wrócił, z powodu spóźnionego sezonu w Szczawnicy, tudzież z powodu deszczów i zimna, do N. Sącza i ordynuje tam od 20 czerwca.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

2 kasyerek do kawiarni
2 sklepowych do mleczarni
2 bon Polek
1 bony Niemki z muzyką
1 ucznia do krawca
1 chłopca do terminu do cukierni, 1 ucznia do masarza, 1 ucznia do stolarza, 1 ucznia do rytownika, 1 ucznia do szewca, 1 ucznia do litografa, 1 ucznia do lakiernika, 2 uczni do blacharza, 1 ucznia do introligatora, 2 chłopaków małych.
4 parobków
1 kucharza kawalera
2 kredensowych
9 szwaczek do pracowni
1 bony z franc.
1 praczki
1 kasyerki z kaucyą

Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.

Poszukują posady: kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a 1/23 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się zgłoszenia listownie. 130. 178—?

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie Wiślna 9. — (Telefon Nr 404.